

EDUKACJA I GRY Z NIEPEWNOŚCIĄ

Niepewność to pojęcie wieloznaczne. W *teatrze życia codziennego* najczęściej rozumiane jako mniej lub bardziej niezidentyfikowane źródło lęków, niepokojów, zwątpienia, wahania, podniesionego ciśnienia czy choćby zwiększającego się ryzyka wyborów, decyzji, działań. W kontekście psychologicznym napięcie tylko rośnie i nierzadko owe niepewności spostrzegamy jako przeszkody w osiągnięciu celów osobistych, życiowych, zawodowych, a wówczas marketingowe obrazy szczęścia i dobrostanu jakby się oddalają. Do tego wszystkiego dokładają swoje socjologowie. Zygmunt Bauman już w tytule swojej książki nie pozostawia żadnych złudzeń: *Wieloznaczność nowoczesna – nowoczesność wieloznaczna*, gdzie m.in. pisze, że nauki społeczne odkryły cenny wgląd w przygodność bytu, to jednak powiadały one o *przygodności* bytu społecznego zakładając, że informują o jego zdeterminowaniu; mówiły o tym, co się dzieje w *pewnej* części ludzkiego świata, wierząc, że formułują prawa dla ludzkości powszechne; to te właśnie przekonania (mylne przekonania) uczyniły nauki społeczne i tę umysłowość, z jakiej wyrosła nowoczesność; a *nowoczesność tak tresowała swych podopiecznych, by czuli się jak w domu, gdy determinowała ich konieczność, a gubili się w obliczu przygodności; rozpowszechnione dziś szeroko poczucie zagubienia jest poniekąd osadem owej tresury i owych pouczeń*. A dalej jest jeszcze mocniej: obiecanego zbawienia nie będzie, a rozbudzone przez nowoczesność oczekiwania nie spełnią się – nie będziemy mieli pewności i nie będziemy *czuli się jak w domu* – **wypadnie nam żyć na stałe nie czekając na świat uwolniony od przygodności**¹.

Na ile edukacja w takim myśleniu nas wesprze? Czy potrafi skutecznie porzucić pielęgnowane i wdrukowywane poczucie pewności – jak opisuje to Giroux w *racjonalności technicznej*, czy Kahneman w iluzjach *racjonalności konsumenckiej* – i czy potrafi otworzyć się na ową przygodność uwikłaną przecież w wielorakie niepewności? Czy wreszcie będzie chciała i umiała – woła

¹ Z. Bauman: *Wieloznaczność nowoczesna – nowoczesność wieloznaczna*. Warszawa 1995, ss. 260-263. Pisze tam m. in. tak: Programy ładu politycznego i reżimu prawdy składały się na projekt świata rządzonego przez zasady pewne i jednoznaczne, a wolnego od przygodności i ambiwalencji – perspektywa pewności, jaką przyniesie prawda absolutna, zlewa się w jedno z wizją, panowania i kontroli nad światem przyrodniczym i ludzkim, s. 262.

społeczną i nauczycieli – *odkryć* w niepewności czyli w przyszłości ścieżki gry z *niepewnością*, które wyznaczają twórcze sensy życia ludzi?

To są moje obszary niepokojów wobec edukacji, ważne, choć przecież nie jedyne. Ta wieloznaczna i nie zawsze przejrzysta kategoria, która jest niepewność, ma rozmaite oblicza. Jednak niepokój, jaki wzbudziła profesor Irena Wojnar *Pedagogiką niepokoju* – przejmująco wypunktowany w triadzie człowiek-edukacja-świat – czytam wręcz jako „wezwanie do broni” nie wystarczy widzieć-wiedzieć-rozumieć, lecz trzeba przewidywać i działać – aktywnie i twórczo grać z niepewnością. Właśnie edukacja w tym względzie dysponuje niezwykłymi możliwościami, aby tylko *chciała chcieć!*?

Trwanie racjonalności technicznej

Mijają dziesiątki lat, świat galopuje coraz bardziej w wyzwaniach cywilizacyjnych, ryzyko towarzyszy społeczeństwom na co dzień, a edukacja, a edukacja – nadal tkwi w racjonalności technicznej. Podstawą tej „starej filozofii” są zasady **kontroli i pewności** (odnosi się to, rzecz jasna nie tylko do kontekstów edukacyjnych)². Tezy Giroux’a w tym względzie są jednoznaczne, nośne i ważne, albowiem jasno formułują rozumienie racjonalności jako określony zbiór założeń oraz praktyk społecznych, które pośredniczą w sposobie jakim jednostka lub grupa odnosi się do społeczeństwa. Dotyczy to także sensu i wartości edukacji. Ale jak pisze Giroux nie można ich zredukować do: *pasywnych modeli ludzkiego zachowania, do którego zachęca się w szkolnych relacjach społecznych; do „obiektywnej” sprawdzalności „twardych” wyników nauczania; do: takiego interpretowania przyszłości i jej różnych przewidywań, które czynią z myślenia proces jednoznacznie linearny*³.

Ta fatalna społeczna linearność dawno już zburzona przez wirtualne sieci, wielość światów możliwych do twórczego działania, ciągle zdaje się być zamrożona i tkwić w starej edukacji. Wiemy już skąd idziemy – pisze R.M. Łukasiewicz: *Sztuka edukacji dla sztuki możliwości* – od McŚwiata i niekończących się kopii obrazów Warhola, od „tyranii chwili” i od „karuzeli hedonizmu”, od „znużenia sobą” i ucieczek w możliwość „bycia kimś innym”, od „internalizacji w przyjemność”, od „fundamentalizmu rynkowego” i „człowieka neoliberalnego”, od globalnego producenta, namiętnego konsumenta i człowieka „wybrakowanego”, „na przemiał”, od ekonomii korporacyjnej i inkorporacji edukacji. Ale dokąd idziemy? Dokąd wiodą edukację żywioły „wolnorynkowej” rywalizacji?⁴.

² Z. Kwieciński, L. Witkowski (red.), *Spory o edukację. Dylematy i kontrowersje we współczesnych pedagogiach*, Warszawa 1993,

³ Tamże, ss. 111-112.

⁴ R. M. Łukasiewicz: *Sztuka edukacji dla sztuki możliwości*. Referat przygotowany na konferencje Nowe, inne przedszkole. Kraków 2009, s. 5 (na prawach rękopisu).

„Ekoni i ludzie”

Oliwy do ognia dolewa Daniel Kahneman profesor psychologii, laureat Nagrody Nobla (2002) z dziedziny nauk ekonomicznych za psychologiczne odkrycia, które podważyły model racjonalności ludzkich osądów i decyzji, w tym nade wszystko zachowań konsumenckich. W książce *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*⁵ wprowadza nas w działanie umysłu i przekonuje, że o naszym myśleniu decydują dwa systemy. System 1 – intuicyjny i emocjonalny; System 2 wolniejszy – charakteryzujący się działaniem bardziej przemyślanym i logicznym. Biorąc pod uwagę te dwa systemy myślenia autor wskazuje nam na różne następstwa ich wykorzystywania i różne możliwości interpretacyjne. Ale równocześnie wskazuje na rozliczne błędy i usterki szybkiego myślenia oraz mocny wpływ intencjonalnych wrażeń na nasze myśli czy zachowania.

W tym kontekście wprowadza nas w dwa światy: „*ekonów*” i *ludzi*; ten podział na dwa światy, umowne dwa światy – dotyka w sposób istotny naszych zachowań, pisze wręcz: potocznie mówimy, że ktoś jest „rozsądny” jeśli da mu się przemówić do rozsądku, szczególnie gdy jego poglądy przystają do rzeczywistości i jeśli jego preferencje są zgodne z jego wartościami i własnym dobrem; „to świat ludzi rozsądnych”. Dalej autor pisze, że słowo „racjonalny” sugeruje więcej namysłu i wyrachowania a mniej ciepła, jednak w potocznym sensie „człowiek racjonalny” z pewnością jest także rozsądny. Następnie stwierdza, iż **w ustach ekonomistów i teoretyków decyzji słowo „racjonalny” ma zupełnie inne znaczenie**, albowiem bada, sprawdza czy zachowana jest wewnętrzna spójność przy jego użyciu (*racjonalność to jedynie logiczna spójność; nie musi jej cechować rozsądek*): „to świat „ekonów”. W tej logice wywodu „ekoni” są racjonalni, jednak ogromna ilość danych empirycznych wskazuje, że prawdziwi ludzie być tacy nie potrafią.

Różnorodność pomiędzy „ekonomami”, a ludźmi jest szczególnie ważna w myśleniu i gospodarce neoliberalnej, albowiem wybory i decyzje „ekonów” – jakże racjonalne (?) – ułatwiają i uwalniają zachowania ludzi wobec wolnego rynku. Taka perspektywa zyskuje owo neoliberalne wzmocnienie w chicagowskiej szkole ekonomicznej M. Friedmana i F. Hayek'a. Ale jednocześnie – jak przekonują J. Rutkowiak i E. Potulicka – wciągają edukację w jej neoliberalne uwikłania⁶. Pozbawiają ją rzeczywistych sensów i wartości, jakże istotnych dla

⁵ D. Kahneman: *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*. Media Rodzina 2011, ss. 31-43 oraz 546-557.

⁶ Tak to właśnie widzi Chicagowska szkoła ekonomiczna, wedle której wiara w ludzką racjonalność ściśle wiąże się z ideologią twierdząca, że chronienie ludzi przed ich własnymi wyborami jest nie potrzebna, a nawet niemoralne. Ludzie racjonalni powinni być wolni i odpowiedzialni za siebie. Zob. E. Potulicka, J. Rutkowiak: *Neoliberalne uwikłania edukacji*. Kraków 2010, ss. 40-49.

ludzkiego życia, a bezceremonialnie wciągają w fundamentalizm rynkowy oraz jego zagrożenia, jakie stanowi dla demokracji. Edukacja staje się swoistym obszarem gry rynkowej, gry interesów wielkich korporacji ponadnarodowych i wielkich projektów państw, których następstwem stało się zmasowane oddziaływanie na człowieka celem urabiania go dla potrzeb światowej finansjery i gospodarki globalnej. Bolesnymi skutkami neoliberalnych nacisków na edukację, a tym samym na dzieci i młodzież, są rozmaite jej wynaturzenia; w *treściach szkolnego nauczania nasila się element informacyjny który wypiera poznawcze nastawienie na rozumienie i interpretowanie świata, stanowiące podstawę świadomego i krytycznego funkcjonowania w nim*⁷; *szkoła jest widziana jako dogodne miejsce dla młodych ludzi i ich urabiania* (np. ukryte programy); *nauczycielom szkoły nasyconej duchem neoliberalnym odbiera się bądź osłabia misyjny wymiar ich pracy*; nawiązując do słów poety, można by powiedzieć, że nadszedł czas przerabiania nauczycieli z *aniołów w zjadaczy chleba*⁸.

Obnażenie przez Daniela Kahnemana rzekomej racjonalności ekonomistów i ich zmanipulowanych przesłanek dla neoliberalnej gospodarki, wskazuje raz jeszcze – choć już w innych realiach czasowych – na kontekst „reaktywnych atrybutów”. Oznacza to jakieś częściowe podporządkowanie edukacji marketingowym strategiom; strategiom, w których permanentnie mamy do czynienia z obrazami „szczęśliwego dobrobytu” oraz materialnego sukcesu. W edukacji skutkuje to odwzorowywaniem takiego obrazu świata, przekazywaniem gotowych pakietów wiedzy, wartości i znaczeń, wolnych od zadawania pytań; neoliberalizm motywuje i stwarza, edukacja – adoptuje i odtwarza!?

Edukacja jako prowokowanie zadań otwartych.

Zacznę od małej osobistej dygresji. Otóż przez całe długie lata – przemiłą część dziesięciolecia – myśleliśmy, rozmawialiśmy i dyskutowaliśmy nade wszystko o Wrocławskiej Szkole Przyszłości w jakiejś takiej perspektywie ogólnej, w perspektywie widzenia innej, alternatywnej szkoły i rozmaitych jej składowych; jakoś znacznie słabiej i rzadziej *czytaliśmy* jej potencjalne i rzeczywiste pożytki, mówiąc wprost – dobrodziejstwa takiej edukacji dla rozwoju i uczenia się dzieci, a w perspektywie przecież ludzi dorosłych!?

A właśnie oryginalna metoda projektowania okazji edukacyjnych (w skrócie PROedukacja) – stworzona przez profesora Ryszarda Macieja Łukaszewicza – stała się *spiritus movens* całego naszego przedsięwzięcia; tak, to była i jest swoista sprężyna poruszająca nas w działaniach i poruszająca ... dzieci w ich edukacji. Dlaczego, właśnie dlaczego?

⁷ Tamże, s. 23.

⁸ Tamże, s. 24.

Nie czas tu i miejsce, aby omawiać złożone i wielorakie konteksty metody PROedukacja. Tu interesuje mnie tylko ten wymiar, który koresponduje z ową *grą z niepewnością*. Trzeba zaznaczyć, iż metoda projektowanych okazji edukacyjnych uwzględnia zarówno zadania zamknięte jak zadania otwarte⁹. Jednak wyraźnie dominują zadania otwarte. Jej sensy i wartości zasadzają się na heurystycznej triadzie: **warunki wyjściowe – zadania otwarte i/lub zamknięte – możliwości wyboru**. Rozumienie zadań otwartych przyjęliśmy za J. Kozielskim jako *zadania nie mające skończonej liczby alternatyw dochodzenia do wyniku i samych wyników*¹⁰. Mówiąc najkrócej i wprost: nieskończona mnogość możliwych wyników i dróg dochodzenia do nich! Czy to nie jest frapujące zaproszenie do „wielkiej przygody”, jaką jest taka edukacja, taka edukacja, w której możliwa jest mnogość wyników i mnogość dróg dochodzenia do nich? Czy poprzez owe zadania otwarte nie prowokujemy wyobraźni dzieci i nie czynimy ich *bricoleurami*, którzy samodzielnie decydują **co będzie z tego, co w swojej mnogości może być?** A może taka edukacja potrafi czynić i tak, że okazje prowokują możliwości, a możliwości – prowokują okazje, gdy ... przychodzi zmieniać świat na lepsze i przekraczać siebie¹¹?

A więc metoda PROedukacja pozwala nam nie tylko rozumieć edukację jako prowokowanie zadań otwartych, ale jednocześnie odkrywać w niej realne możliwości uczenia i uczenia się owej sztuki *gry z niepewnością*. Mamy takie przekonanie, albowiem ćwiczenie się w zadaniach otwartych, to jednocześnie ćwiczenia, w których mamy do czynienia z sekwencjami działań nie wypróbowanych. Pomijając „taki drobiazg” – jak to w edukacji bywa – że rozwiązywanie zadań otwartych daje KAŻDEMU poczucie sukcesu, albowiem nie ma „złych” wyników – każdemu zatem rośnie poczucie własnej wartości, a w perspektywie nie tylko odwaga *wchodzenia w obszar nowego!* Aż tyle, czy tylko tyle?

⁹ Zob. J. Kozielski: *Psychologiczna teoria decyzji*. Warszawa 1975, ss. 41-56.

¹⁰ Zob. R.M. Łukaszewicz: *Wrocławska Szkoła Przyszłości. Dla duchowości – dla wyobraźni – dla praktyki*. Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne. Wrocław 2010, ss. 95-117.

¹¹ Idea „zmieniania świata na lepsze i przekraczanie siebie” stanowi jedną z najważniejszych przesłanek R.M. Łukaszewicza w kontekście edukacji z wyobraźnią. Zob.m.in. *Inna edukacja – biografia drogi*. Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania „Edukacja”, Wrocław 2012.